

Polska jako kolonia

Ziemie polskie do?? d?ugo by?y koloniami obcymi. To zdanie mo?e budzi? zdziwienie, gdy? w naszej historiografii utar?o si? nazywa? t? zale?no?? zaborami. Cho? kolonializm jest pot?piany, nie potrafimy wykorzysta? szansy, jak? dla polityki historycznej by?oby wskazanie zaborców jako kolonialnych wyzyskiwaczy.

Cech? kolonii jest to, ?e politycznie i ekonomicznie nie ma ona takich praw jak metropolia. I rzeczywi?cie, pod zaborami ziemie polskie przez gros czasu ich nie mia?y. O represjach politycznych pami?ta si? jednak lepiej ni? o wyzysku ekonomicznym i o umy?lnym degradowaniu ziem polskich pod tym wzgl?dem. A przed rozbiorami by?y one gospodarczo w niez?ej kondycji.

W Austrii za Józefa II obowi?zywa?o stemplowanie wyrobów przemys?owych. Z Galicji, jeszcze przed czasami kolei, nale?a?o je w tym celu transportowa? do Wiednia! Zanik? przemys? w?ókienniczy i huty (by?y to w XVIII w. zak?ady niewielkie, ale u progu rozbiórów Galicja posiada?a ich 400, podczas gdy w 1810 zaledwie 14). Eksport upad? z powodu ce? rosyjskich i pruskich. Koleje zbudowano z opó?nieniem i g?ównie z przyczyn wojskowych, podobnie jak pod zaborem rosyjskim. Dopiero ropa galicyjska, dla której Austria nie mia?a alternatywy, wymusi?a zgod? na lokalny przemys?.

W?ókiennictwo wielkopolskie i wszelki wi?kszy przemys? zanik?y z powodu pruskich taryf celnych. Pó?niejszy przemys? pod zaborem pruskim mogli budowa? prawie wy??cznie Niemcy.

Rozwini?ty przemys? Kongresówki zosta? zduszony przez oclenie eksportu do Rosji. C?a zewn?trzne zmusza?y do importu towarów rosyjskich. Nie pozwalano na zak?adanie spó?ek akcyjnych. Istnia?y dodatkowe podatki.

A co mamy teraz? – pyta? s?uchacz Radia Erewa?. Sporo by mo?na wymieni?. Rz?d, który przyklaskuje ka?demu pomys?owi unijnemu, niczym kupiony za ?wiecide?ka lokalny kacyk, albo i obcy namiestnik. Polska ksztaci ludzi, po czym inne kraje UE maj? dodatkowe dwa-trzy miliony ch?tnych do wyjazdu i ni?ej p?atnych zaj??. Uci??liwy system podatkowy utrudnia konkurencj? z bogatszymi. Preferencje w postaci zni?ek podatkowych i wyprzeda?y maj?tku krajowego ma kapita? obcy, a nie w?asny.

Kolonia powinna kupowa? produkty z metropolii. Po co jej w?asny przemys? samochodowy, niech nabywa folkswageny (prosz? mi nie poprawia? tego f). Przeci?tnej jako?ci chemia firm niemieckich ma w sklepach prawie monopol.

Kolonia mo?e dostarcza? tego, co potrzebuje metropolia, ale nie konkurowa? z ni?. Limity na produkcj? mleka i cukru wykluczaj? wej?cie na istotn? skal? na rynki zachodnie. Przetwórstwo ?ywno?ci wyprzedano, przez co polscy rolnicy stali si? dostawcami tanich surowców dla quasi-monopolistów z Niemiec.

Banki należą głównie do kapitału obcego i wykazują rekordowe w skali światowej rentowności. Zarazem polskie firmy zagranicznych prawie nie wykazują zysków, w tym sklepy wielkopowierzchniowe i telekomunikacja. Prawie wcale nie płać więc CIT. Narzędziem kradzieży są tu lewe transakcje z metropoliami. Zysk, i to niemały, przeznaczają na przykład na opłatę za używanie marki handlowej (czegoś, jak Orange, poprzednio w Polsce nie znanej, a więc wymagającej kosztownej reklamy i walcenie bezwartościowej).

Do tego dochodzi pozostałości kolonialnej zależności od Rosji sowieckiej, jak zawyżone ceny gazu i blokowanie handlu. Jeżeli Polska mimo tego wszystkiego jeszcze się trochę rozwija, to tylko dzięki oddolnej inicjatywie i pracowitości Polaków.

Udostępnij na:

